

Informacja o zgłoszeniu: GN.OD.6640.3.2064.2015

Jednostka ewidencyjna	KOŃSKOWOLA
Obręb	Sielce (12)
Położenie	Sielce gm. Końskowola działki nr 347 i 348
Data, którą jest sygnowane zgłoszenie prac	2015-09-26
Data doręczenia zgłoszenia	2015-09-26
Data rozpoczęcia prac	2015-09-26
Data planowanego zakończenia	2016-09-16
Status	07. Włączenie operatu do zasobu (2015-12-04)
Poprzednie statusy	06b. Operat po kontroli - OK (2015-11-30) 06. Przekazano operat do kontroli (2015-11-30) 05b. Wpłynął operat po poprawie (2015-11-27) 06g. Wydano operat wykonawcy - do poprawy (2015-11-26) 06a. Operat po kontroli - do poprawy (2015-11-25) 06. Przekazano operat do kontroli (2015-11-24) 06d. Zaktualizowano bazy (2015-11-24) 06c. Przekazano do aktualizacji baz (2015-11-05) 05c. Wpłynął operat do aktualizacji baz (2015-11-04) 04. Odbiór materiałów do zgłoszenia (2015-10-07) 03. Opracowane zgłoszenie oczekuje na odbiór (2015-10-05) 02. Przekazano zgl. do załatwienia merytorycznego (2015-09-28) 01b. Zgłoszenie internetowe (2015-09-26)

Ile trwa kontrola operatu w puławskim PODGiK-u?

nia Joanna Grochal, bohaterka całego zamieszania, pomiarów (inventaryzacja budynku z przyłączami od skrzynki do budynku) na zlecenie właściciela nieruchomości wykonywany był na dwóch działkach położonych w miejscowości Sielce (gm. Końskowola). Ponad dwa miesiące wcześniej, tj. 8 lipca ub.r., do miejscowego PODGiK-u firma, której geodetka jest współwłaścicielką, zgłosiła zgłoszenie pracy geodezyjnej dotyczącej inventaryzacji przyłącza gazowego wykonywanej na zlecenie zarządcy infrastruktury przesyłowej, do skrzynki na granicy jednej z tych działek. Wtedy też ich właściciel wspominał o zleceniu inventaryzacji powykonawczej budynku oraz przyłącza wodociągowego i kanali-

zacji sanitarnej. Zgłoszenie na to zlecenie geodetka miała złożyć w ramach swojej drugiej działalności gospodarczej, ponieważ nie chciała klienta obciążać dodatkowo podatkiem VAT. – Przy prowadzeniu dwóch firm oraz dużej liczbie realizowanych robót przeoczyłam fakt niezgłoszenia pracy geodezyjnej przed pomiarem. Ostatecznie jednak ją zgłosiłam oraz uściłłam odpowiednie opłaty i nie uważam, bym dokonała takiego naruszenia prawa, by wszczynać wobec mnie postępowanie administracyjne o nałożenie kary finansowej – argumentowała Joanna Grochal w swoim wyjaśnieniu przesłanym WINGiK-owi. Miała przy tym nadzieję, że weźmie on pod uwagę, iż wykonując pomiar przed zgłoszeniem i robiąc

to nieumyślnie, nie zasługuje na karę. Wniosła zatem o umorzenie postępowania w tej sprawie.

Jednak WINGiK ocenił, że zaistniała sytuacja wypełnia dyspozycję wynikającą z art. 48a ust. 1 ustawy *Prawo geodezyjne i kartograficzne* znowelizowanej w lipcu 2014 r. Zgodnie z jego zapisami „ *kto wykorzystuje materiały zasobu bez wymaganej licencji lub niezgodnie z warunkami licencji lub udostępnia je wbrew postanowieniom licencji osobom trzecim, podlega karze pieniężnej w wysokości dziesięciokrotności opłaty za udostępnienie tych materiałów*”.

W jego ocenie działanie geodetki było niezgodne z obowiązującymi przepisami, w szczególności polegało na wykorzystaniu przez nią danych dwóch punktów osnowy geodezyjnej bez wymaganej licencji. Zdaniem WINGiK-a wykonawca winien był dokonać pomiaru dopiero po uzyskaniu licencji, a więc po dwóch tygodniach od daty zgłoszenia pracy, ponieważ w takim terminie PODGiK wydał licencję na punkty osnowy. A ponowne wykorzystanie danych z pracy realizowanej wcześniej na tym obiekcie dla tego samego inwestora było nielegalne.

Biorąc pod uwagę sposób, w jaki wykonawca realizował zgłoszenie pracy geodezyjnej, WINGiK ustalił najpierw, jaka miała być opłata pobrana przez organ udostępniający te dane do zgłoszenia pracy geodezyjnej. Powinna uwzględniać:

1. stawkę podstawową w odniesieniu do punktu osnowy wykazaną w tabeli 5, czyli 7 zł za pkt osnowy,
2. współczynnik korygujący $K = 0,5$ stosowany w przypadku udostępnienia

Liczą się tylko paragrafy

Rozmawiamy z JOANNĄ GROCHAL, geodetką z blisko 30-letnim doświadczeniem, na którą na wniosek inspektora PODGiK wojewódzkiego inspektora nadzoru geodezyjnego i kartograficznego nałożył karę za to, że wykorzystwała dane dotyczące dwóch punktów osnowy geodezyjnej, zanim uzyskała wymaganą licencję.



ANNA WARDZIAK: Co skłoniło panią do upublicznienia sprawy?

JOANNA GROCHAL: Chciałam zwrócić uwagę, że dla urzędników (choć nie wszystkich) nieważny jest człowiek, tylko prawo, choćby nawet złe. Niestety, liczą się tylko paragrafy. A codzienność jest taka, że w ośrodku nasze prace są zwracane do poprawy z byle powodu.

Jakie powody są najczęstsze?

A to źle ponumerowane strony, a to złe daty, innym razem brak na mapie słowa „kopia” i inne szczegóły, które nie mają wpływu na jakość wykonywanej usługi. Z kolei jak słowo „kopia” zamieściliśmy, to w protokole inspektor napisał, że musi być ono wyraźne i znajdować się w widocznym miejscu. I znów dokumentacja wracała do poprawy. Jak spy-

tałam, gdzie to wszystko jest w przepisach, inspektor nie potrafił ich przytoczyć. Po interwencji u kierownika PODGiK-u dał nam spokój z umiejscowieniem tego napisu, ale nadal odrzucał dokumentację, jeśli na mapach zabrakło słowa „kopia”.

Z kolei jak składałam wniosek o uwierzytelnienie, to wymagał, by napisać, która mapa dla zleceniodawcy jest oryginal-

nałem, a która kopią. Jak to ma znaczenie? Inny przykład. Dla PODGiK-u bardzo ważna jest numeracja stron w operacji, ponieważ skaner automatycznie numeruje strony. Jeśli więc źle ponumerowaliśmy strony lub zabrakło daty na którejś ze stron w operacji, dokumentacja szła do poprawy. Kolejny przykład: mierzyliśmy skrzynki gazowe o wymiarach 30 na 60 cm

materiałów zasobu wykonawcom prac geodezyjnych i kartograficznych podlegających obowiązkowi zgłoszenia,

3. współczynnik korygujący $SU = 0,8$ stosowany w przypadku udostępniania materiałów zasobu w postaci elektronicznej za pomocą usług sieciowych.

Wielkość należnej opłaty za udostępnienie materiałów zasobu określanych jako wykaz współrzędnych i wysokości punktów szczegółowej osnowy geodezyjnej wyniosła więc w tym przypadku **5,60 zł**. Wynika to z rachunku: $7 \text{ zł} \times 0,5$ (współczynnik K) $\times 0,8$ (współczynnik SU) $\times 2$ (liczba wykazanych punktów osnowy). Następnie – biorąc pod uwagę wielkość należnej opłaty za udostępnienie materiałów zasobu, czyli owe **5,60 zł** – lubelski WINGiK nałożył na wykonawcę karę administracyjną za brak licencji na te materiały w wysokości **56 zł** ($5,60 \text{ zł} \times 10$).

WINGiK powołał się też na art. 40c ust. 1 i 2 *Pgik*, zgodnie z którym licencja określa uprawnienia podmiotu dotyczące możliwości wykorzystywania udostępnionych mu materiałów zasobu. Uprawnienia określone w licencji dotyczą, w przypadku zasobu w postaci elektronicznej, możliwości wykonywania jakichkolwiek operacji na tych danych i materiałach, w szczególności ich utrwalania, zmieniania, udostępniania, zwłaszcza wykonywanych w systemach teleinformatycznych, a w przypadku materiałów zasobu w postaci nieelektronicznej – ich powielania, a także ich przekształcania do postaci elektronicznej.

W swojej decyzji WINGiK zawarł też informację, że nałożoną karę należy uiścić w terminie 14 dni od dnia, w któ-



Grzegorz Kruszyński, wspólnik Joanny Grochal, w stosunku do którego lubelski WINGiK wszczął postępowanie w podobnej sprawie

rym stanie się ona ostateczna, a w przypadku nieterminowego wniesienia kary pobrane będą odsetki. Zaznaczył też, że stronom przysługuje odwołanie od decyzji do głównego geodety kraju w ciągu 14 dni od daty jej doręczenia.

W tej sytuacji wykonawca ewidentnie doprowadził do uszczuplenia dochodów finansowych w kwocie 5 zł 60 gr – ironizuje Polskie Towarzystwo Geodezyjne, które 25 lutego upubliczniło za zgodą wykonawcy decyzję WINGiK-a.

dwupunktowo, bo tak chcieli operatorzy w ośrodku. Po jakimś czasie inspektor wymyślił, że skrzynki należy mierzyć czteropunktowo i wszystkie prace były zwracane do poprawy. Mówiłam geodecie powiatowemu, że jeśli zmieniają im się wymagania, niech nas o tym poinformują, by w przyszłości robić tak, jak chcą. Ja nie godzę się na taką rzeczywistość. I mówię, i piszę, co myślę, a to się urzędnikom nie podoba.

Nie lepiej siedzieć cicho?

Mam wrażenie, że właśnie dlatego, iż nie pozwalałam administracji robić ze mną tego, co się im podoba, napisali na mnie donos do WINGiK-a w Lublinie. W dyskusjach o in-

terpretacji przepisów z urzędnikiem zawsze jestem na straconej pozycji, mimo że jestem geodetą z blisko 30-letnim doświadczeniem. To dla urzędnika nie ma znaczenia. Pytałam w ODGiK-u, dlaczego interpretacja przepisów prawa przez urzędnika jest lepsza od mojej. W odpowiedzi otrzymałam tylko odpowiedź „ustawodawca tak przewidział”.

Mimo że ma pani poczucie stania na straconej pozycji, nie poddaje się pani?

Najbardziej boli mnie to, że nie ma wśród nas jedności. Jest walka pomiędzy wykonawstwem a urzędnikami, kto będzie górą. A przecież powinniśmy mówić jednym głosem. Potem dziwimy się, że

politycy też nie mogą się dogadać. Stąd właśnie biorą się takie decyzje. Myślę, że lubelski WINGiK nie mógł postąpić inaczej, bo urzędnik musi stać po stronie urzędnika, a nie po stronie wykonawcy.

Poparła pani petycję o likwidacji licencji.

Tak, bo uważam, że są zupełnie niepotrzebne. Generują tylko biurokrację i spowalniają procesy inwestycyjne. Uważam także, że niepotrzebna jest weryfikacja prac przez inspektorów. Mamy uprawnienia do samodzielnego wykonywania prac geodezyjnych, a wygląda to tak, że o tym, jak mamy je wykonywać, decyduje za nas weryfikator. Wcześniej nie było weryfikatorów

i świat się nie zawalił. Jak ktoś źle zrobił, to odpowiadał za to finansowo albo klient już więcej do niego nie przyszedł.

Co koledzy geodeci z pani terenu sądzą na ten temat?

Oczywiście wszyscy oceniają zachowanie inspektora jako wyjątkowo złośliwe. Geodeta powiatowy i kierownik PODGiK twierdzą, że to była samodzielna decyzja inspektora (nie bardzo w to wierzę). Słyszysz też opinie, że geodezja straciła już swój charakter. Liczy się tylko to, by na papierze wszystko wyglądało dobrze. Wiąże się to z ciągłym przerabianiem dat, dorabianiem pomiarów itp. A przecież nie tak powinna wyglądać praca geodety. ■